

Działacze związkowi ZSRR, Francji i Libanu w gościnie u robotników PZPB Nr 2

Zaloga owacyjnie wita przemówienie włóknianki radzieckiej tow. Ananiewej

W ubiegłą sobotę robotnicy PZPB Nr 2 przeżyli niecodzienną emocję. Przyjechała do nich w gościnę grupa delegatów zagranicznych związków zawodowych z tow. Goroszkim — sekretarzem Wszelchzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zaw., tow. Frachon'em, sekretarzem Generalnej Konfederacji Pracy we Francji oraz z tow. Moustapha El-Arris — przewodniczącym Libańskiej Federacji Pracy na czele.

Na wieść o przybyciu gości obszerna świetlica wypełniła się po brzegi zaloga fabryki. Wkrótce goście nadeszli i wśród burzy oklasków zajęli miejsca przy stole prezydialnym.

W imieniu załogi powitał delegatów przewodniczący Rady Zakładowej tow. Marciniak. W przemówieniu swoim tow. Marciniak podkreślił konieczność łączenia się ruchu robotniczego całego świata w jeden obóz w imię pokoju i postępu, konieczność przeciwstawienia się zaborskim planom kapitalistów.

Po przemówieniu sala okrzykami manifestowała na rzecz jednolitej i solidarności robotników całego świata. Niebawem wprost entuzjazm wśród zebranych wywołało przemówienie wygłoszone przez radziecką delegatkę na Kongres Zw. Zaw., tow. L. Ananiewę. Mówczyni, sama będąc włóknianką, w prostych słowach poruszała sprawy bliskie każdemu z zebranych. Opowiadała ona o chwilach grozy, gdy Związek Radziecki stawał bohaterem opór hordom hitlerowskim, gdy trzeba było zwiększyć produkcję, mimo odpływu robotników na front.

Wówczas to wiele dzielnych robotniczek radzieckich rzuciło hasło zwiększenia produkcji. Front czekał przecież nie tylko na armaty i samoloty — ale również na tkaniny. Tow. Ananiewa z grupą swych współpracownic doszła do wniosku, że zwiększenie produkcji można osiągnąć najlepiej drogą racjonalnego skrócenia czasu trwania szeregu operacji i drobnych czynności. Zbadano dotychczasowe sposoby pracy włóknianek, znaleziono w dotychczasowym systemie wytwarzania szereg

usterek i opracowano nowe metody, które dzięki odpowiedniemu rozłożeniu pracy i skróceniu czasu trwania wielu czynności często tylko o ułamki sekundy — dawały w ciągu dnia roboczego całe godziny oszczędności. Skutkiem był natychmiastowy — wydajność pracy raptownie podniosła się o blisko 40 procent. Z obsługi czterech maszyn przedziałowych robotnicy przeszli na obsługę pięciu maszyn pracując na 2.000 wrzecion.

Dzięki zastosowaniu metody tow. Ananiewej — 185 robotników w jej fabryce wykonało już plan pierwszej powojennej pięcioletki.

Nowoopracowana metoda znalazła rychło szerokie zastosowanie w całym Związku Radzieckim. Dziś już dziesiątki i setki tysięcy włóknianek radzieckich pracują w oparciu o doświadczenia tow. Ananiewej, uzyskując wielkie sukcesy i wzrost zarobków.

Pragnę z przyjemnością zakomunikować wam — powiedziała na zakończenie tow. Ananiewa, że wiele moich współtowarzyszek zakończyło już produkcję przewidzianą w bieżącej pięcioletce i wykonuje produkcję, która planowana była na rok 1951.

Zebrani burzliwymi oklaskami nagradzali kilkakrotnie przemówienie. Zewsząd padały okrzyki na cześć Związku

Radzieckiego, kraju socjalizmu i na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

Na wieść o przekroczeniu planu pięcioletniego, zebrani zaczęli skandować: Sta-lin, Sta-lin, Sta-lin! Po skończeniu przemówienia młoda robotnica PZPB Nr 2 — wręczyła tow. Ananiewej wiązanek kwiatów.

Żywy oddźwięk wśród zebranych wywołały również przemówienia delegatów związków zawodowych Francji i Libanu, którzy w wypowiedziach swoich podkreślali przyjaźń mas pracujących całego świata dla Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Delegat Chin Ludowych tow. Tsien-Chun-Sin wśród robotników „Bawelniej Piątki”

W dniu wczorajszym zwiędził PZPB Nr 5 uczestnik Kongresu Związków Zawodowych, tow. Tsien-Chun-Sin, profesor ekonomii politycznej na Uniwersytecie w Pekinie.

Zapowiedź przyjazdu delegata Chin Ludowych do bawelniej „piątki” sprawiła, że pomimo skończonej pracy I-szej zmiany robotnicy nie opuszczali fabryki.

W świetlicy młodzieżowej zebrali się liczni przedstawiciele wszystkich oddziałów. Wśród niemiłkających oklasków i okrzyków na cześć Armii Ludowej w salę wszedł tow. Tsien-Chun-Sin w otoczeniu I-go sekretarza organizacji podstawowej, tow. Urbaniaka oraz członków Rady Zakładowej i Dyrekcji.

Wydawał się się mogło, że mieszkający tak daleko od sie-

bie mówiący różnymi językami, nie potrafią porozumieć się bez tłumacza.

A jednak jest inaczej. — Mao-Tse-Tung! — tym powitali robotnicy „piątki” delegata chińskiego.

— Mao-Tse-Tung — znaczyło więcej, niż wypowiedzenie nazwiska bohatera Armii Ludowej. Znaczyło to — o czym mówił w swym powitaniu tow. Urbaniak, że polska klasa robotnicza rozumie, iż walka Chin o wyzwolenie nie jest sprawą tylko chińską, lecz jest sprawą całego świata postępu, walczącego o pokój i socjalizm.

Po powitaniu, wśród entuzjastycznych oklasków, głos zabrał tow. Tsien-Chun-Sin.

— Pozdrawiam Was w imieniu Komunistycznej Partii Chin i pozdrawiam Was w imie-

Do czego zmiierzają przedstawiciele państw zachodnich »Prawda« o Konferencji Paryskiej

MOSKWA (PAP). — „Prawda” zamieściła komentarz własnego korespondenta paryskiego Żukowa pt. „Wokół Konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych”.

Setki milionów ludzi na całym świecie — pisze Żukow — z napiętą uwagą śledzą przebieg obrad ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, oczekując od nich decyzyj, które zapewniłyby pokojowe uregulowanie problemów europejskich i przyczyniły się do utworzenia pokoju powszechnego.

Jednakże nadzieje te nie ziściły się. Delegacje USA, Anglii i Francji, które usiłowały brutalnie narzucić Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych własną linię, sprzeczną z pragnieniami narodów, zablokowały możliwość zgodnego rozstrzygnięcia problemów, stojących przed ministrami — problemów przywrócenia jednolitej Niemiec i reaktywowania kontroli czterech mocarstw jako nieodzownego warunku przywrócenia tej jednolitości.

Gdy na początku sesji w kołach amerykańskich uporczywie lansowano pogłoski, że delegacja USA domaga się będzie rozciągnięcia na całe Niemcy reżimu, narzuconego przez mocarstwa zachodnie Trizonii, a zwłaszcza statusu okupacyjnego, nie podającego terminu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami — niektórzy optymistycznie nastroszeni komentatorzy twierdzili: to tylko gadania... pokrząca, pogrozą, a później zaczną rozmawiać rzeczowo...

Jednakże już pod koniec pierwszego tygodnia obrad stało się jasne, że przedstawiciele mocarstw zachodnich zdecydowali się odrzucić realne propozycje delegacji radzieckiej, które stanowiły podstawę słusznego porozumienia.

Wszystko wskazuje na to, że zmiierzali oni do czegoś innego. Autorzy separatystycznych układów londyńskich i waszyngtońskich, którzy oderwali Niemcy Zachodnie od pozostałych części kraju i którzy usiłują przekształcić je w swą bazę strategiczną w Europie, zainteresowani są jedynie w tym, aby bazę tę utrzymać, nie dopuszczając do zjednoczenia Niemiec.

Oto dlaczego po zasadniczej i zdecydowanej odmowie delegacji radzieckiej przyjęcia projektu mocarstw zachodnich jako podstawy do dyskusji, przedstawiciele USA, Anglii i Francji zaproponowali przejście do następnego punktu porządku dziennego.

Lud Albanii wybiera Rady Narodowe

TIRANA. — W dniu 5 bm. we wszystkich wioskach Albanii odbyły się wybory do wiejskich rad narodowych. Ludność wsi albańskich szła do urn wyborczych pod hasłem utrwalenia władzy ludu oraz z uczuciem głębokiej wdzięczności wobec ZSRR.

Narody ZSRR składają hołd pamięci Aleksandra Puszkina

MOSKWA (PAP) 6 bm. na obszarze całego Związku Radzieckiego odbyły się wielkie uroczystości z okazji 150 rocznicy urodzin genialnego poety rosyjskiego — Aleksandra Puszkina.

W Moskwie na Placu Puszki na zebrano się ponad 10 tysięcy mieszkańców stolicy, by oddać hołd pamięci nieśmiertelnego tytana poezji rosyjskiej. Pomnik Puszkina, znajdujący się na tym placu, tonął w kwiatkach.

Na trybunie obecni byli: sekretarz generalny Związku Pisarzy Radzieckich — Fiediejew, prezydent Akademii Nauk ZSRR — Wawilow, członkowie KC WKP(b) oraz liczni pisarze, artyści i działacze na-

rodów, reprezentujący kulturę i sztukę wszystkich republik radzieckich.

Wśród obecnych znajdowali się również liczni pisarze zagraniczni, m. in. znakomity pisarz duński Martin Andersen Nexø, pisarz polski — Leon Kruczkowski oraz przedstawiciele pisarzy czeskosłowackich, bułgarskich, węgierskich i innych.

Wzorem odżyła się w Teatrze Wielkim uroczysta akademii, poświęcona 150-tej rocznicy urodzin genialnego poety rosyjskiego. Akademia przekształciła się w olbrzymią manifestację na rzecz idei kultury, postępu, sprawiedliwości społecznej i braterstwa narodów.

Bezprawne najście władz USA na statek polski „Batory”

Protest ambasadora RP w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP) Ambasador R. P. w Waszyngtonie — Winiewicz, złożył na ręce wiceministra spraw wewnętrznych USA DEANA RUKA PROTEST PRZECIWKO SPOSOBOWI PRZEPROWADZENIA ODPRawy IMIGRACYJNEJ wobec pasażerów i załogi „Batorego” w Nowym Jorku. Ambasador Winiewicz określił postępowanie władz amerykańskich JAKO SZYKANĘ W STOSUNKU DO STATKU POLSKIEGO.

NOWY JORK (PAP) W poniedziałek w południe, zgodnie z rozkładem odpłynął do Gdyni

statek polski „Batory”, mając na pokładzie 834 pasażerów.

Nie bacząc na to, że już w nie dniele wieści o władze imigracyjnej oświadczyły, iż nie mają żadnych pretensji do Linii Gdynia — Ameryka, ani do załogi „Batorego” w związku z nieuczynną Gerhards Eislera, statek do chwili odjazdu znajdował się pod wzmożoną kontrolą władz imigracyjnych i policji śledczej. Wbrew panującym w portach amerykańskich zwyczajom, nikt z osób odprowadzających pasażerów nie został na pokład wpuszczony.

Przed odpłynięciem „Batorego”, konsul generalny R. P. w Nowym Jorku — Galewicz w towarzystwie dyrektora Linii Gdynia — Ameryka odwiedził kapitan statku Cwiklińskiego. Konsul Galewicz w imieniu własnym i ambasadora R. P. w Waszyngtonie — Winiewicza, złożył kapitanowi podziękowanie za doskonałą postawę jego i całej załogi podczas dochodzeń, prowadzonych przez władze amerykańskie na „Batorym”.

Kapitan Cwikliński opuszcza port nowojorski wydał oświadczenie dla prasy amerykańskiej, w którym wyraża podziękowanie prasie i opinii amerykańskiej za potraktowanie incydentu z „Batorym” ze zrozumieniem i „poczuciem humoru”. „Batory” po zawinięciu do Southampton i Kopenhagi, dokąd wiezie 600 Amerykanów pochodzenia duńskiego, przybędzie do Gdyni 17 bm.

Wybuch wulkanu Stromboli

RZYM (PAP) — Ubiegłej nocy nastąpił wybuch wulkanu Stromboli na wyspach Lipari między Sycylią a Półwyspem Apenińskim.

Stokami wulkanu popłynęła lawa. Wybuch słyszano w Palermo. Według dotychczasowych doniesień, poważniejszych szkód nie było.

Zdraycy narodu polskiego przed sądem

Proces przeciwko Burdeckiemu, Skiwskiemu i innym rozpoczął się w Krakowie

KRAKÓW (PAP) — Wczoraj rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Krakowie proces dr Feliksa Burdeckiego, Jana Emila Skiwskiego, Mariana Maaka, Piotra Pallwody - Matolańskiego i Ewy Janiny Smolka. Oskarżeni odpowiadają za przestępstwo z art. 112 dekretu PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r. — za współpracę w okupacyjnej prasie niemieckiej, wydawanej w języku polskim. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego

Majewski, oskarżają prokuratorzy: Auszaler i Czuczkiel-wicz.

Oskarżeni Burdecki i Skiwski sądeni są zaocznie, ponieważ bezpośrednio po wyzwoleniu zbiegli zagranicę, gdzie ukrywają się dotychczas.

Akt oskarżenia zarzuca dr Feliksowi Burdeckiemu i Janowi Emilowi Skiwskiemu, że od kwietnia 1944 r. do stycznia 1945 r. wydawali wspólnie w Krakowie dwutygodnik polityczny „Przełom”. Dwutygodnik ten był pozornie pi-

smem niezależnym, w rzeczywistości zaś był inspirowany przez wydział propagandy „rządu” generalnego gubernatorstwa.

Artykuły „Przełomu” miały na celu szerzenie defetyzmu wśród społeczeństwa polskiego.

Jak wynika z akt sprawy, działalność oskarżonych była konsekwentną ich antydemokratycznej i antyradzieckiej postawy z okresu międzywojennego i okupacyjnego.

W. Ażiewicz

164

Daleko od Moskwy

Grubski nie wytrzymał uporczywego spojrzenia organizatora partyjnego.

— Jestem również żywym człowiekiem i nie mogę nie odpowiedzieć Beridze, — odezwał się cicho, jak gdyby zwracając się tylko do Załkina. — Dlatego często przechodzę od istoty rzeczy do polemiki. Proszę mi wierzyć, że jestem głęboko przekonany, iż pomysły głównego inżyniera są błędne.

Zamilkł, pocierając drżącą ręką, wysokie spłaszczone przy skroni czoło.

— Gdyby wszystko, co twierdzi było naukowo ujęte i technicznie możliwe do wykonania, nie pozostałoby mi nic innego, jak powinszować mu wspaniałego zwycięstwa i skłonić się przed nimi do ziemi. Całe nieszczęście tkwi w tym, że choć dopomożem sprawie i temperament przeskądają Beridzeemu dostrzec mylne założenie i powierzchowność jego wniosków... Powtarzam raz jeszcze: nasz projekt został stworzony wysiłkiem ludzi, którzy pracowali nad nim przez długi czas. Plany nasze nie były przypadkowe. Dlaczego wybraliśmy prawy brzeg, kiedy szukaliśmy kierunku dla tra-

sy? Czy nie widzieliśmy tych wszystkich zalet lewego brzegu, które dostrzegł Beridze? Widzieliśmy, ale przeciw lewy brzeg w kilku miejscach w czasie powodzi bywa zalany, przy czym w historii Adumu zdarzały się lata, kiedy wylewy na lewym brzegu dochodziły do katastrofalnych rozmiarów. Nie trudno zrozumieć: zatopienie rurociągu w rowie oznacza wstrzymanie robót na długo. Na ten temat zbyteczne są dyskusje, wystarczy zajrzeć do literatury technicznej. Autorytet zagraniczne nie pozwalają na układanie rurociągu w warunkach analogicznych do tych, jakie mamy na lewym brzegu.

Grubski otworzył jeden z leżących przed nim tomów i po angielsku, a następnie po rosyjsku przeczytał dwa ustępy, potwierdzające jego słowa.

— Mam swój rozum — odrzekł Beridze, — i nie miśle słuchać waszych niemieckich i amerykańskich autorytetów. Nie są bogami, nierzadko się mylą, a z oddali nie wszystko jest im znane!

— Żaden wykształcony inżynier nie może lekceważyć ich zdania — z godnością odpowiedział Grubski, podnosząc nad głowę grubą książkę. — Lewy brzeg musi być wyeliminowany i w ten sposób trzeba wrzucić się wszystkich jego ponętnych zalet. W Olgochcie wypadnie budować jeszcze jedną stację pomp, chociaż wiem, że byłoby lepiej obejść się bez niej. Przyjawszy nawet, że

trasa będzie biegła przez lewy brzeg, jest ryzykowne rezygnować z drugiej stacji. Proszę sobie wyobrazić, jakie naprężenie się wytworzy podczas przepompowania, jeśli będzie tylko jedna stacja. Znajdziemy się kiedyś w ciężkiej sytuacji, gdyż może się wydarzyć, że ciśnienie tej stacji będzie niewystarczające, aby doprowadzić ropę do Nowińska. Co wtedy zrobimy?

Grubski zaczerpnął oddechu i otarł mokre czoło chustką.

— Przyjdzie również budować dwa przejścia przez Adun, który dwa razy przecina trasę na prawym brzegu. Poza tym ludność Adumu będzie musiała na razie obejść się bez drogi do Nowińska, która — zgadzam się w tym, z głównym inżynierem — jest bardziej potrzebna na lewym, aniżeli na prawym brzegu. Reszta projektu sprowadza się do tego, ażeby możliwie najbardziej skrócić, obciążenie techniczny ekwipunek przyszłego rurociągu. Oczywiście można i to zrobić, ale należy przede wszystkim pomyśleć o niewygodach i ograniczeniach, jakie mogą powstać w czasie eksploatacji rurociągu. Obawiam się...

— Obawiacie się wszystkiego na świecie! — nie wytrzymał Beridze. — Jako inżynier powinniście wiedzieć, że w pracy każdego mechanizmu lub budowy są granice i ograniczenia!

Maria Terpilak osiągnęła swój cel

Brygady pierwszej jakości uzyskują coraz lepsze wyniki w PZPW Nr 1



doskonale łączący te dwa elementy, mający wysokie cyfry wykonania planu przy najwyższej jakości.

Wówczas to załoga tkalni postanowiła wyrównać istniejące różnice między „jakościowcami” i przodownikami w dziedzinie ilości. Zespoły najlepsze zostały podzielone, członków ich mianowano kierownikami nowych brygad. I od tego momentu zawrzała zacięta walka o palmę pierwszeństwa.

Na „dwojkach” pierwszy wstąpił w szranki szlachetnej rywalizacji wielokrotny zdobywca nagród we współzawodnictwie Kazimierz Kukulak. Dotychczas odznaczał się on bardzo wysokim wykonaniem normy produkcyjnej z jakością jednak było u niego dość słabo. Stanowiący na czele zespołu Kukulak podniósł w ciągu kilku tygodni nie tylko jakość własnej produkcji, ale i jakość produkcji wszystkich członków zespołu. Drugą brygadą, która postanowiła pobić bezkonkurencyjną dotychczas Terpilakową, jest brygada Stanisławy Polichnowskiej. Wszystkie trzy grupy rywalizujące z sobą licząc skrupulatnie zdobyte punkty i przestrzegając się w zachowaniu dyscypliny pracy.

cel: Walka o podniesienie jakości produkcji przy przekroczeniu ilościowych planów produkcyjnych, staje się coraz bardziej powszechna.

Kto osiągnie najlepsze wyniki w PZPW Nr 1 w tym kwartale — jeszcze nie wiadomo. Ale już teraz wiadomo, że inicjatywą tow. Terpilakowej osiągnięty wynik doskonały.



W imieniu Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki przemawiał na II Kongresie Zw. Zaw. senior sceny polskiej wielki aktor i pedagog Aleksander Zelwerowicz

Współzawodnictwo, które od pierwszej chwili swego istnienia daje tak wspaniałe wyniki, — przeszło już kilka kolejnych etapów rozwoju. Po osiągnięciu zwycięstwa w walce o zwiększenie wydajności produkcji, ostatnio załogi fabryczne przystąpiły do współzawodnictwa o jakość produkowanych towarów. Nowy etap znaczący jest powstaniem coraz liczniej brygadami pierwszej jakości. Brygady te dążą nie tylko do przekroczenia norm produkcyjnych, ale do równoczesnego osiągnięcia najlepszej jakości, do zraniejszenia braków, zwiększenia dyscypliny pracy oraz podniesienia kwalifikacji robotnika.

Podobne nastroje panują na „dwojkach”. Tu walczy nie tylko kobiety. Helena Skrok wraz z sześcioma towarzyszkami tworzy zespół osiągający w ostatnim kwartale doskonałe wyniki: 112 proc. średniego wykonania normy produkcyjnej i 100 proc. pierwszego gatunku. Za nimi podąża zespół Józefa Gajdy a jako trzeci wysuwa się zespół Józefa Zygmunta.

Większość członków tych brygad pierwszej jakości, to młodzi zupełnie robotnicy, wychowanek tkalni PZPW Nr 1. Rozpoczęli oni pracę jako uczniowie, w krótkim czasie stali się przodownikami we współzawodnictwie.

Dość trzeba, że prócz wymienionych zespołów jest więcej takich, które wyrabiają 100 proc. pierwszego gatunku. Pozostają one jednak w ogólnym rozrachunku na dalszych miejscach, ponieważ mają niższy procent wykonania normy, albo większą ilość punktów ujemnych za niezachowanie dyscypliny pracy.

Tymczasem obserwując tę piekną rywalizację między brygadami „wielkimi jedynkami” można jedno stwierdzić, że niezachwa-

Pisaliśmy już o brygadzie pierwszej jakości z PZPW Nr 1, na której czele stoi przodownica pracy Maria Terpilak. Zespół jej odznaczył się doskonałymi i trwałymi osiągnięciami w dziedzinie jakości. Dzielny ten zespół od rozpoczęcia szeroko zakrojonej walki o podniesienie jakości w całym zakładach. Formy tej walki i rozwój jej są tak ciekawe, że nie można ich pominąć milczeniem.

W ubiegłym jeszcze kwartale wyraźnie zarysowały się dwa rodzaje osiągnięć produkcyjnych w tkalni „wielkianej jedynki”. Z jednej strony wyróżniły się pewne zespoły niezwykle poważnym przekroczeniem planu, z drugiej strony poszczególni tkacze, u których wykonanie planu nie było wysokie, okazali się bezkonkurencyjnymi „jakościowcami”. Centralnym jak gdyby punktem był zespół Terpilakowej,



Przemawia tow. Krzykalski — delegat włókniarzy łódzkich na II Kongres Zw. Zaw.

Wielkość zespołów jest więcej takich, które wyrabiają 100 proc. pierwszego gatunku. Pozostają one jednak w ogólnym rozrachunku na dalszych miejscach, ponieważ mają niższy procent wykonania normy, albo większą ilość punktów ujemnych za niezachowanie dyscypliny pracy.

Tymczasem obserwując tę piekną rywalizację między brygadami „wielkimi jedynkami” można jedno stwierdzić, że niezachwa-

W BROJCACH

Organizacji partyjnej i organizacji ZMP — potrzebna jest pomoc

Zaledwie 20 km od Łodzi — leży gmina Brójce, w której istnieje licząca 43 członków organizacja partyjna PZPR.

Wydawać by się mogło, że tak blisko Łodzi położona wiejska organizacja partyjna winna czerpać doświadczenie i wskazówki ze sprawnie na ogół funkcjonujących organizacji partyjnych działających w łódzkich fabrykach. Tak jednak nie jest. Organizacja partyjna w gminie Brójce jest słaba. Na 16 gromad zaledwie 3 posiadają organizacje podstawowe, a wpływ organizacji partyjnych na masę bezpartyjnego chłopstwa jest jeszcze niedostateczny. Świadczy o tym choćby fakt, że Komitet Gminny nie potrafił dotychczas przekonać bezpartyjnych chłopów o konieczności oczyszczenia aparatu spółdzielczego z bogaczy wie-

skich, skutkiem czego Gmina Spółdzielcza ZSCh. nie funkcjonuje jeszcze należycie.

Słabą stroną organizacji partyjnej w gminie Brójce jest również fakt, że nie zostało tam przeprowadzone szkolenie partyjne, wskutek czego Komitet Gminny ma poważne trudności w rozwiązywaniu szeregu problemów politycznych i organizacyjnych. Należy również podkreślić, że organizacja partyjna w Brójcach nie zdołała jeszcze w swoich własnych nawet szeregach pozbyć się całkowicie smutnego dziedzictwa rządów kapitalistycznych — obszarniczych — analfabetyzmu.

Czy jednak za taki stan rzeczy należy winić wyłącznie partyjniaków z gminy Brójce? Wydaje mi się, że nie.

To i owo

O instynktach towarzyskim i wsćlekliznie

„Odkrycie”, iż „człowiek jest zwierzęciem towarzyskim” zaświadczamy filozofowi grekiemu, Arystotelesowi. Znakończył pisarz francuski, Monteskiusz, twierdzi, iż odkrycie to dotyczy przede wszystkim jego rodaków: Francuz — czytamy w „Listach perskich” Monteskiusza — jest bardziej człowiekiem, towarzyskim, niż ktoś inny. Po prostu — istnieje wyłącznie dla towarzysza.

Dla towarzystwa — być może, ale nie dla każdego. Ostatnio np. jak wiadomo, głośne jest we Francji „towarzystwo im. gen. de Gaulle’a”. Długonosy i tępotogłowy ordynans osi Wall-Street-City. Watykan zorganizował nieucielę; ale za to „dobrą” paczkę b. kagularów, kolaborantów itp. i konspirował, licząc na „instynkt towarzyski”, ów z „Listów perskich”. Wyszło z tego jednak „perskie oko”. Mimo poparcia rządu francuskiego „towarzystwo” zostało zdemaskowane, wyobcowane i potępione. Właśnie przez zdrowy „instynkt towarzyski”, który także patriotyzmu ludowi francuskiemu łączy się z wielomilionowym obozem pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej przeciw zakazanym, kosmopolitycznym „towarzyszom” amatorów wojny.

Zresztą — trzeba to przyznać — sama, że tak powiem, natura robi porządek z tymi przedstawicielami istot moźnych, które w swym życiu zamiast dewizy społecznej: człowiek jest zwierzęciem towarzyskim — stosują ludobójczą maksymę: człowiek jest towarzyszem dzikich zwierząt. Zaczęło się, jak wiadomo, od Forrestala, w tych zaś dniach padł ofiarą wściekły wojennej „naukowic” amerykański, Dixby, który marsząc o „upowszechnieniu” klasonkowej bomby atomowej — rozszarpał sobie tmo. kiepki i skończył samobójstwem. To samo spothalo niedawno pewnego funkcjonariusza armii USA w Wiedniu, którego także ukłcił giez wojenny: zaczął biegać po ulicach i kropic z broni palnej na prawo i lewo, dopóki mu nie założono „marynarki à la Forrestal”, znanej w Europie pospolicie „kafianem bezpieczeństwa”.

Wypadki powyższe mają doniosłe znaczenie dla higieny międzynarodowej: szczepią skutecznie ludzkość od zarażania się furją wojenną, która — zwłaszcza na tzu. Zachodzie — ma tylu wybitnych, obłąkanych reprezentantów.

E. TAM

Nasz korespondent fabryczny pisze

Sukcesy techniczne Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych

Na terenie naszych zakładów od pięciu miesięcy trwały prace i doświadczenia nad ulepszeniem żeliwa odlewniczego. Dzięki wytrwałej i pełnej poświęceniu pracy studenta Politechniki Łódzkiej — Antoniego Bogusławskiego, kierownika oddziału naszych zakładów — Romana Piwowarskiego, inż. Mariana Woźnego, oraz dzięki cennym wskazówkom prof. Politechniki Łódzkiej — inż. Zofii Wendorffowej została opracowana i zastosowana metoda modyfikowania żeliwa na

skale przemysłowa, która odda nieocenione usługi rozwijającemu się przemysłowi metalowemu.

Żeliwo modyfikowane sposobem zastosowanym przez wyżej wymienionych — daje nam możliwości otrzymywania tego surowca nawet w małych zakładach pracy w zwykłych piecach — tzw. kopulakach.

Przed wszystkim — posiada ono dwukrotnie większą wytrzymałość na zerwanie od że liwa szarego, trzykrotnie wyższą odporność na ścieranie oraz tendencję ciągliwości od 0,5 do 1 procent, gdzie tymczasem żeliwo szare nie posiada jej wcale.

Oprócz swych dodatkowych wartości produkcja żeliwa modyfikowanego daje 2.066 zł. oszczędności na tonie odlewu, co w skali ogólnokrajowej może dać olbrzymie oszczędności.

Drugim — równie doniosłym pomysłem racjonalizatorskim jest wniosek ob. Henryka Szewczyka, który rozwiązał sprawę oszczędności eksploatacji opon samochodowych, przez okresowe zmienianie kół. Okres nity kółności opony przy zastosowaniu zmiany kół według opracowanej tabeli jest o 20 proc. dłuższy niż normalnie. Maksymalny przebieg opony wozu ciężarowego wynosi około 40.000 km. Sto

suja zmiany przedłużamy okres życia opony do 48.000 km. Pomysł ten został w praktyce wypróbowany. Roczna oszczędność uzyskana na 10 oponach wyniesie 14.000 zł.

H. E. korespondent fabryczny z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych

Zacieśnia się sojusz miasta i wsi

W ramach łączności miasta ze wsią, w ostatnich dniach maja zawitała do wsi Izabelów ekipa robotnicza z PZPB Nr 5. Celem wycieczki było nawiązanie łączności kulturalno — oświatowej między chłopem a robotnikiem. W związku z tym przeprowadzono szereg rozmów i omówiono plany współpracy.

Jednocześnie towarzysząca robotnikom ekipa młodzieżowa nawiązała kontakt z młodzieżą Państwowego Liceum Rolniczego w Wojławicach. Młodzież robotnicza pragnęła odwzajemnić się licealistom-rolnikom za serdeczne przyjęcie, zaprosiła ich do Łodzi, aby pochwalić się swoimi osiągnięciami.

Wechodzące w skład ekipy kobiety-robotnice zwiędziły przed-

szkole w Izabelowie oraz Koło Gospodyń, przy czym zaprosiły delegację kobiet wiejskich do Łodzi.

Uczniowie Liceum Rolniczego postanowili na cześć święta ludowego oczyścić i zarybić staw wiejski i uporządkować boisko sportowe.

Młodzież Izabelowa nie chce pozostać w tyle, postanowiła oczyścić i uporządkować szkolne boisko sportowe.

Również i chłopcy z Izabelowa podjęli zobowiązania: postanowili oni wysypać żwirem 5 km szosy przechodzącej przez ich wieś oraz wykopać po obu jej stronach rowy.

A. Pański korespondent fabryczny z PZPB Nr 5



W drugim dniu Kongresu Zw. Zaw. w imieniu Federacji Libańskich Związków Zawodowych pozdrowił Kongres Jow. Mustafa El Ariss

Możemy zaoszczędzić więcej Wykończalnia PZPJG Nr 8 koryguje swe zobowiązania

Robotnicy wykończalni PZPB Nr 8, po skoordynowaniu swoich zobowiązań oszczędnościowych doszli do przekonania, że przy umiejętnej gospodarowaniu można zaoszczędzić daleko więcej, niż początkowo przypuszczano. W związku z tym uchwalono podjąć nowe zobowiązania oszczędnościowe, które uzupełniają stare.

Tak więc robotnicy pluszowni postanowili zmniejszyć ilość nadliczbowych godzin, co przy-

niesie w skali miesięcznej 5.715 złotych. Dalej postanowili zmniejszyć braki do 1,5 procent, przysparzając oszczędności na sumę 19.665 zł.

Robotnicy farbiarni dzięki wykorzystaniu starych kąpieli zaoszczędzą 75.800 zł, drukarze zaś, remontując zużyte waliki, zaoszczędzą 808 tysięcy zł.

Bocheński Stefan korespondent fabryczny z PZPB Nr 8

Listy z Wybrzeża

W porcie rybackim Jak można żyć w Łodzi? — pytają wilki morskie



rybackie powracają z bałtyckiego połowu. Są już coraz bliżej, całe w bryzgach białej piany. Na wybrzeżu robi się ruch. Centrala Rybna, która posiada tu obszerne budynki, przygotowuje się do przejęcia „plonów” dzisiejszego połowu. Wagi i skrzynie stoją w pogotowiu. Powoli przybijają do brzegu kutry przedsiębiorstwa „Arka”.

Praga buduje szkołę w Warszawie

Przedstawiciele samorządu ludowego stolicy Czechosłowacji zainicjowali akcję zbiorczą celem stworzenia funduszu, z którego w nowej Warszawie wybudowana będzie najnowocześniejsza szkoła. W tych dniach zbiórka wyniosła już przeszło 5 milionów koron. Do akcji samorządu praskiego przyłączają się samorządy ludowe innych miast i wsi czzechosłowackich, szkoły, organizacje itd. Na prowincji zarządzane są wieczornice z programem, poświęconym Warszawie, których czysty zysk przeznaczony jest na fundusz budowy szkoły w Warszawie. Oczekuje się, że niebawem akcja przyniesie dziesięć milionów koron. Kwota ta wystarczy na budowę szkoły, która warszawskiej ludności ma przypominać o przyjaźni, jaką ludność czzechosłowacka żywi dla Polski i Polaków.

Na scenach świetlicowych

„Pan Benet” w teatrze PZPB Nr 16

„Beatus, qui tenet” (szczęśliwy, kto trzyma, posiada) — powiedział pan Benet? Spór sztuki, które zespół świetlicowy PZPB Nr 16 „trzyma” w swoim repertuarze („Gospodarz — to ja”, „Bywa i tak na świecie”) ta, niestety, nie wypadła najszcześliwiej.

Gdybyśmy szukali powodów tego zjawiska, musielibyśmy wymienić przede wszystkim brak należytego przygotowania do przedstawienia. Jeśli wierzyć naszym informatorom — sztuka została wystawiona po... 12 (tak jest: dwunastu) godzinach prób. Na podobny „rekord”, trzeba to przyznać, nie zdobyły się żaden teatr zawodowy.

Oczywiście, tak zadziwiająco krótki okres przygotowawczy sprawił, iż amatorzy PZPB Nr 16 musieli dać koło salny wkład pracy, aby w ogóle mieć z czym wystąpić na scenie. Nie u wszystkich z nich jednak wysiłek uwidoczniły odpowiednie rezultaty artystyczne. Najpoprawniej wypadła Maria Tworek w roli „bawiającej się w intrygę i miłość” Pauliny. Henryk Ter-

lecki jako „Pan Benet” szarżował, posilkując się wzorami nie tyle teatru, ile cyrku. Pułkownik Wł. Nowaka i Dźdźi sław Józefa Przesmyckiego „robili co mogli”, starając się zapaleć nadrobienie braków w należytym opanowaniu roli i wcale nie łatwego, wierszowanego tekstu.

„Ktokolwiek będzie w nadbałtyckiej stronie” — a na leży się spodziewać, że takich osób wśród tegorocznych wezasowiczów będzie ilość niemała — powinien bezwzględnie skorzystać z okazji i zajrzeć do Fromborka. Niewielkie to miasteczko, ale „wagę swoją” w naszej historii posiada: tu żył, tu pracował, tu stworzył wiekopomne dzieło pt. „De revolutionibus orbium coelestium” — „O obrotach ciał niebieskich” i tu zmarł „wielki Toruńczyk”, genialny uczony polski, który dokonał rewolucyjnego przewrotu w nauce świata — Mikołaj Kopernik.

W okalającym katedrę Fromborka murze obronnym znajdują się wieża i wieża strzelnicza. Sprawy potężne — wrażenie, na wodzie, niedziela tylko spędzają w domu. Czy kochają morze — o to nie trzeba ich pytać. Dziwi się, jak to można żyć w Łodzi, gdzie nie ma nawet rzeki. — Chyba podusilibyśmy się tam, jak te ryby wyrzucone na pokład — konkluduje Franciszek Kreft, zwycięzca dzisiejszej wyprawy.

Przedsiębiorstwo państwowe połowu ryb „Arka” istnieje od roku i jest największym przedsiębiorstwem kutrowym w Europie. Rozporządza przeważnie stalowymi kutrami najnowszej konstrukcji, wyposażonymi w nowoczesny sprzęt nawigacyjny. „Arka” nastawiona jest przede wszystkim na połow najładniejszej ryby — dorsza, który stanowi 80 procent połowów. 9 procent — to śledzie i szproty, 1 procent — łosoś i flądra. Dzięki zastosowaniu współzawodnictwa

Jeżeli kto nie czytał „Eugeniusza Oniegin”, słyszał na pewno ze sceny lub przez radio piękną operę pod tym tytułem, skomponowaną przez znanego kompozytora Czajkowskiego. — Operze tej, należącej do żelaznego repertuaru teatrów rosyjskich, a właściwie jej powstaniu, warto poświęcić krótką wzmiankę.

„Jestem zachwycony poematem Puszkina, zakochany w Tatianie i komponuję na tym tle operę” — pisał Czajkowski do swego brata wiosną 1877 r. — „Trudno opisać, jak bardzo pochłania mnie ta praca i jak się do niej palę. Jestem szczęśliwy, że będzie to całkiem INNA opera — bez zatrutych szybków, etjopskich księżniczek, ułmierzającej na sucho Violetty i uwiedzionej Małgorzaty. W ogóle bez żadnych koturnów! Natychmiast czerpię z cudownej pozycji Puszkina”.

Dzięki intensywnej pracy i twórczemu podnieceni kompozytora, opera „Eugeniusz Oniegin” została zakończona w 5 miesięcy. Czajkowski nie chciał jej wystawić na wielkiej, rządowej scenie operowej, z jej skostniałą rytyną i starymi primadonnami, grającymi młode dziewczyny.

„Niel! Moja Tatiana ma śpiewać 50-letnią ciocią w peruce! — Za nie w świecie! I mój Eugeniusz musi być młody i pełny wdzięku” — mówił do swego otoczenia. Toteż nie posiadał się z radości, gdy dyrektor Moskiewskiego Konserwatorium, znany pianista Mikołaj Rubinsztajn, zaproponował mu wystawienie opery w wykonaniu elwów tej świetnej uczelni. Rubinsztajn, przy pomocy znanego artysty i reżysera Samarina oraz kilku profesorów osobiście kierował próbami i całą pracą przygotowawczą. Główne role przekazane zostały najzdolniejszym uczniom konserwatorium w wieku od 17—22 lat. A więc Tatiana

wyniki połowów są coraz lepsze. — Do końca roku plan zostanie z pewnością wykonany w 150 procentach. — Próżno tego na 1-go Maja rybacy ofiarowali całodzienny połow, przeznaczając jego wartość na urządzenie szkoły podstawowej w Jastarni.

Rybacy zdają sobie dobrze sprawę, jak ważną rolę spełniają w obecnej dobie naszych gospodarzy trudności powojennych. Teraz, gdy czekać jeszcze musimy na wyniki akcji „H”, ryba zastępuje nam z powodzeniem mięso, a ryba eksportowana za granicę przynosi nam poważne dochody. I dlatego każdy centnar ryb wyłowionych ponad codzienną normę, jest tak samo ważny w naszej gospodarce, jak wyprodukowane ponad plan metry tkanin i tonny węgla, jak wykute śodatkowo narzędzia i maszyny.

Nieśmiertelny poemat Puszkina Eugeniusz Oniegin opera teatralna Piotra Czajkowskiego

liczyła lat 17, Oniegin — 20 itd. Z drżeniem serca i głębokim niepokojem oczekiwał Czajkowski dnia premiery. Czy publiczność zrozumie i oceni jego dzieło? Przecież ta ukochana przez niego opera jest taka prosta i nieefektywna, nie ma w niej żadnego przepychu i imponujących dekoracji, przedstawia zwykłe życie zwykłych ludzi, a nie jakichś półbogów. Wreszcie nadszedł dzień 17 marca 1879 r. — dzień premiery, nianonsowny nawet w gazetach. Mimo braku wszelkiej reklamy sala Teatru Małego była wypełniona po brzegi, gdyż wieść o nowej

operze znanego kompozytora dawno już intrygowała miłośników teatru i muzyki. Wykonanie opery stało na wysokim poziomie — nawet surowy i wymagający Rubinsztajn nie miał nic do zarzucenia młodocianym artystom. Ze sceny szedł wiew młodości i prawdziwego wdzięku — to właśnie, o czym marzył Czajkowski. Natomiast publiczność, jak przewidywał, wychowała na włoskich wzorach operowych, przyjęła operę życzliwie, lecz bez większego entuzjazmu. Nie wszyscy bowiem jeszcze rozumieli czar i urok ślicznej muzyki, pełnej liryzmu i pro-

stały. I dopiero po dwóch latach od dnia „amatorskiej” premiery — „Eugeniusza Oniegin” wystawił Wielki Teatr Moskiewski, a po nim inne teatry rosyjskie. Odtąd już opera ta stała się ulubioną operą szerokiej publiczności całej Rosji, a wkrótce znaną już była za granicą.

Dziś minęło 70 lat od daty jej wystawienia, a opera, wciąż świeża i uroczą, cieszy się nieustannie powodzeniem nie tylko w Związku Radzieckim, lecz i na całym świecie. Oprac. F. B.

szkoła zawodowa — szkołą życia. Szkoła powinna być pewnym wykładnikiem życia. Powinna ustosunkowywać się do przeszłości, jak do skarbnicy doświadczenia, żyć teraźniejszością, a za cel stawiać sobie przyszłość.

Można powiedzieć, że szkoła polska po drugiej wojnie światowej usiłuje być taką szkołą. Została włączona w potężny rytm życia polskiego, organizującego się pod hasłem odbudowy i odrabiania zaniechań.

Jednym z naszych zaniechań przedwojennych było niedostateczne zrozumienie szkolnictwa zawodowego. Dominowało w naszym systemie szkolnym szkolnictwo ogólnokształcące. Młodzież kończąca szkoły tego typu w bardzo niedużym procentie szła na dalsze studia. Zwykle zgłaszała się po jakąś pracę, ale była do niej nieprzygotowana i musiała w pewnym sensie zaczynać od nowa — albo kończyć jakieś szkoły zawodowe, przechodzić kursy i przeszkolenia albo praktykując jakiś zawód nabierać w nim wprawę.

Dzisiaj pogląd na zadanie szkoły jest inny. Zmieniająca się struktura życia gospodarczego Polski nakłada na szkołę coraz nowe zadania. Szkoła ma służyć życiu na rodzie, ma przyczynić się do jego rozwoju, do jego jakości co raz doskonalszej i do jego rozmachu.

Potrzeba nam maszyn do poprawy gospodarki rolnej, potrzebujemy nowych punktów przemysłowych w ośrodkach obfitujących w surowce, musimy tak usprawnić wymianę, aby chłop w najbardziej odległej prowincji mógł sprzedać owoce swojej pracy na najbardziej korzystnych warunkach, oraz aby mógł na miejscu nabyć wszystko, co mu do życia, do pracy i do rozrywki jest potrzebne.

A wszędzie potrzeba ludzi fachowych, ludzi umiejętności, ludzi przygotowanych, ludzi uczynnych, ludzi zaufanych, ludzi wartościowych — specjalistów od rzemiosła, od przemysłu, od handlu, aby można było organizować nowe, lepsze, wygodniejsze, postępowe życie. Skąd tych ludzi wziąć? Tych ludzi ma wychować i przygotować do pracy — szkoła zawodowa! I oto jesteśmy świadkami

Święto Ludowe



Pod zielonymi i czerwonymi sztandarami maszerowali w tym roku chłop i robotnicy — manifestując braterski sojusż wsi i miasta. Na zdjęciu — masowa manifestacja w Rawie Mazowieckiej

Szkoła zawodowa — szkołą życia

wielkiej przemiany w szkolnictwie polskim: od szkoły, która uczyła dla szkoły, przechodziła do takiej szkoły, która uczy dla życia. Szkoła zawodowa głosi wzniosłą ideę, że czołwiek tylko wtedy jest wartościowym obywatelem, gdy pełni pożyteczną funkcję w państwie, żadna praca nie hańbi. Każdy może wykonać pracę, którą chce, i po mistrzowsku. Być mistrzem w swoim fachu jest tak samo zaszczytnie, jak zdobyć sławę w dziedzinie nauki czy sztuki.

Czas już nareszcie zerwać z niemądrym mniemaniem, jakoby szkoła zawodowa była szkołą niższego gatunku niż szkoła ogólnokształcąca.

Ideą szkoły zawodowej ambicją ministerstw i wszelkich władz szkolnych w Polsce jest postawienie szkoły zawodowej na takim poziomie, aby młodzież w nich kształcąca miała wykształcenie ogólne równo szkolom ogólnokształcącym. Szkoła zawodowa ma zaspokajać wszystkie zainteresowania intelektualne młodzieży, ma dać młodzieży pełne warunki wszechstronnego rozwoju. A do tego dodaje naukę zawodu od strony teoretycznej i praktycznej.

Możemy być przekonani, że szkoła zawodowa spełni nadzieje pokładane w niej przez państwo i wychowa pożytecznych obywateli i spełni zarazem nadzieje młodzieży i rodziców, będących wychowankom przygotowującym do życia i pracy w umiłowanym zawodzie uczyni z nich ludzi zadowolonych z własnego losu.

H. Lewandowski prof. Liceum Adm. Handl.

KOPERNIK we Fromborku

Wśród wielu tablic i nagrobków, na których widnieją liczne polskie nazwiska: Szyszczkowski, Rudnicki, Szemlecki, Łysa-

konservacji, która przywróci jej pierwotny wygląd; tu w przyszłości będą umieszczone rekonstrukcje przyrządów astronomicznych Kopernika. Na szczytach wieży bliższy symboliczny znak systemu kopernikowskiego: słodce otoczone kręgiem orbity ruchu ziemi. Katedra jest majestatyczną, gotycką budowlą z XIX wieku. Sprawy potężne — wrażenie,

miach katedry nie przyniosły rezultatów. Państwo Ludowe, doceniając znaczenie historyczne Fromborka, przeprowadza obecnie restaurację pozostałych zabytków. Próż rekonstrukcji wieży kopernikowskiej, odnawia się domek, w którym mieszkał i pracował Kopernik.

W ubiegłym roku na skutek osobistego zainteresowania Prezydenta Rzeczypospolitej — Bolesława Bieruta — zostało otwarte we Fromborku Muzeum Kopernikowskie. Muzeum mieści się w kilku niewielkich salach. Z trudem zgromadzone eksponaty przez Związek Historyków Sztuki i Kultury, przedstawiają się skromnie, lecz są dużym krokiem na drodze do zachowania i upowszechnienia pamięci wielkiego Astronoma

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY
 Środa, 8 czerwca
 1949 r.
 Dziś: Seweryna

WAŻNIEJSZE TELEFONY
 Straż Pożarna — 0
 Komisariat M. O. — 63
 Zarząd Miejski — 66
 P. O. K. — 112
 Pogotowie Ub. Społecznej — 10
 Dworzec Kolejowy — 91
 Telegraf — 213
 PZPR — 4
 PZPW — 23
 Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
 Komenda „Służby Polsce” — tel. nr 6.

KINA
 Kino „Polonia” — „Zapomniana wioska” — film produkcji amerykańskiej. Dla młodzieży dozwolony.
 Kino „Robotnik” wyświetla film produkcji polskiej pt. „Za Wami Pójdą Inni”. Dla młodzieży dozwolony.

Redakcja „Głosu Pabianic” — Armii Czerwonej 19, tel. 287.
 Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Chłopi wraz z robotnikami Pabianic obchodzili Święto Ludowe

Tegoroczne Święto Ludowe obchodzone było wspólnie przez chłopów i robotników. Na Święto Ludowe do wsi Karniszewice przyjechała delegacja chłopska z 6 okolicznych gmin: Dobroń, Dłutów, Widzew, Wodzirady, Lutomiersk i Górka Pabianicka. Przybyli delegacje wszystkich prawie fabryk pabianickich: PZPB, PZZPJG, Zakładów L-1, PZPW Nr 41, Fabryki Narzędzi, Zakładów im. J. Strzeli.

Na dużym placu obok Domu Ludowego w Karniszewicach odbył się wspólny wiec, podczas którego mówcy podkreślali, iż tegoroczne Święto Ludowe jest świętem radości, gdyż obchodzone jest przez masy chłopskie łącznie z robotnikami, pod hasłami jedności ruchu ludowego, wzmacniania i pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz walki o trwałą pokój na świecie. Zjednoczenie ruchu ludowego w Polsce jest jednym z etapów pogłębiania solidarności mas ludowych w walce o postęp. Następnie wielu chłopów otrzymało dyplomy uznania za osiągnięcia w dziedzinie podniesienia produkcji zwierzęcej, przyznane im przez Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i Zarząd Główny Związku Sam. Chłop. Dyplomy otrzymali: Skupiński Ste-

fan i Przybyszewski Roman z Karniszewic, Stasiak Józef, Dudek Stanisław ze wsi Prusznów, Kamiński Michał z gromady Chechło, Frajtag Jan ze wsi Dobroń, Grys Józef z Widzewa, ponadto ob. Strzelec ki Br., French, Rzepkowski i Zdrojewski.

Po przemówieniach i pochodzie, który przeszedł ulicami, robotnicy i chłopcy udali się na

wielką zabawę ludową, zorganizowaną w parku obok Karniszewic.

Poza Karniszewicami robotnicy pabianiccy brali również udział w Święcie Ludowym zorganizowanym w miejscowości Rusiec.

Przebieg Święta Ludowego był najlepszym dowodem coraz bardziej wzmacniającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dyplom uznania za aktywną pracę związkową

Komisja Centralna Związków Zawodowych z okazji II Kongresu Zw. Zaw. przyznała dyplom uznania za wydatną i aktywną pracę w ruchu zawodowym, tow. Łacwik Helenie.

Tow. Łacwik, obecnie kierownik techniczny miejscowego Oddziału Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego, jest znaną dobrze wszystkim związkowcom działaczką społeczną. W Oddziale Odzieżowców piastowała ona bez przerwy w ciągu trzech lat mandat sekretarza Za-

ządu Oddziału, a poza tym jest członkiem Zarządu Głównego Członków Odzieżowców. Pracą swą i staraniami przyczyniła się w poważnym stopniu do uaktywnienia działalności Związku.

Kto, gdzie i jak spędził minione święta?

Wielu pabianiczan już w sobotę wyjechało na wieś, by tam przez dwa dni Zielonych Świąt odpocząć po pracy na świeżym powietrzu.

Młodzież Jednolitej Szkoły Średniej im. Królowej Jadwigi z klasy 9A2 wybrała się na wycieczkę krajoznawczą. Pod kierownictwem ob-

prof. Zabiegliskiej zwiedziła no Tomaszów Mazowiecki, Niebieskie Źródła, Spałę i Okolice. Amatorzy tańca udali się w pierwsze święto do Lasu Miejskiego na zabawę, urządzoną przez Ochotniczą Straż Pożarną oraz do Karniszewic na zabawę, organizowaną w ramach Święta Ludowego.

W drugi dzień świąt sportowcy mogli się emocjonować zawodami w piłkę nożną, rozegranymi przez K.S. Kolejarski z Katowic z PTC-Gwardią. Kinomani spędzili czas w kinie „Robotnik”, gdzie wyświetlany był film produkcji polskiej „Za wami pójdą inni” i w kinie „Polonia” na radzieckiej komedii muzycznej pt. „Jasna Droga”.

Pracownicy przemysłu odzieżowego przejmują opiekę nad szkołami

Pabianickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego objęły patronat nad dwiema szkołami miejscowymi, a mianowicie II Jędrzejowską Szkołą Ogólnokształcącą im. Królowej Jadwigi i Szkołą Podstawową Nr 10. Członkowie Komitetu będą brać żywy udział w pracach szkoły, a kontakt utrzymywany będzie przez wspólne zebrania z dyrekcjami i Komitetami Rodzicielskimi.

W dniu 31 maja br. odbyło się pierwsze wspólne zebranie dyrekcji i Komitetu Rodzicielskiego II Jędrzejowskiej Szkoły. Na zebraniu tym opiekunowie zapoznali się szczegółowo z życiem szkoły. Przedyskutowano wiele spraw, a z tych najważniejszą była sprawa urządzenia kolonii dla młodzieży. Wyniki pierwszego zebrania pozwalają przypuszczać, iż współpraca szkoły z Komitetem Opiekunów ułoży się jak najpomyślniej, przynosząc szkole poważne korzyści.

Opiekunowie zaprosili pers-

nel pedagogiczny wraz z rodzicami i młodzieżą do zwiedzenia fabryki w celu zapoznania uczniów szkoły z warunkami i rodzajem pracy opiekującej się

nimi fabryką. Zespoły świetlicowe szkoły przyrzekły wziąć udział w konkretnie, jaki odbydzie się na prozytostoci odwarcia świetlicy Odzieżowców.

Goście z Czechosłowacji zwiedzają Pabianice

W dniu wczorajszym w Pabianicach bawili goście z bratniej Republiki Czechosłowacji: prezydent Bratysławy dr Vasek wraz z małżonką oraz wiceprezydent Vicienik i dyr. Zarządu Miejskiego Bratysławy dr Lehky. Goście zwiedzali Pa-

bianicką Fabrykę Papieru, gdzie przyjęci zostali serdecznie przez dyrekcję fabryki i przewodników pracy.

Nasi mili goście oprowadzani przez prezydenta Pabianic, tow. Lucję Sulej, zwiedzili miasto, urządzenia społeczne i zdrowotne.

Zapisy do szkoły TPD

Zapisy do wszystkich klas szkoły TPD w Pabianicach, ul. Pułaskiego 32 odbywają się przez cały czerwiec w godzinach od 9 do 15.

Przy zapisach do klasy I należy złożyć metrykę urodzenia dziecka; przy zapisach do klas starszych oprócz tego arkusz ocen i ostatnie świadectwo szkolne.

Szkoła TPD w Pabianicach jest szkołą 11-letnią rozwojową

z klasą VIII w r. szk. 1949-50. Przy zapisach do kl. VIII należy przedłożyć podanie, życiorys (z zaznaczeniem pochodzenia społecznego), świadectwo szkolne, zaświadczenie o rodzaju za trudnienia i stanie majątkowym rodziców, oraz charakterystykę ucznia, podpisaną przez kierownika szkoły i przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego.

Nowoczesna szkoła w Kuluszkach powstanie kosztem 120 milionów złotych

Przed wojną Kuluszki posiadały dwie reprezentacyjne szkoły: 7-klasową powszechną oraz gimnazjum i liceum ogólnokształcące. Obydwie szkoły mieściły się na dużym placu przy przejeździe kolejowym. Niestety, wojna nie oszczędziła tych szkół. We wrześniu 1939 roku spłonęło zbombardowane gimnazjum, zaś w parę miesięcy później podpalona przez żołnierzy niemieckich szkoła powszechna. Mimo to, natychmiast po wojnie zorganizowano tu szkolnictwo. I chociaż nowe szkoły z braku własnych lokali znalazły pomieszczenie w zastępczych, niezbyt odpowiadających wymogom szkolnym, młodzież kuluszkowska pilnie wzięła się do nauki.

W dalszym ciągu dający się jednak odczuwać brak odpowiednich lokali szkolnych zmusił Zarząd Miejski do pomyslenia o wybudowaniu nowych budynków szkolnych. Dotychczasowe lokale zastępcze były zbyt szczupłe, ażeby mogły pomieścić wszystkich uczących się. Na posiedzeniach Miejskiej Rady Narodowej oraz w Zarządzie Miejskim poczęto zastanawiać się, gdzie wznieść nową szkołę, która rozwiązała by ten poważny problem. Przede wszystkim zwrócono uwagę na wypalone mury

dawnych szkół. Licząc na możliwość ich odbudowy zwołano komisję budowlaną. Ogólny komisji wykazały, że jedna ze szkół można jeszcze odbudować, gdyż mury są dobre. I wtedy, gdy już poważnie liczone się z projektem odrestaurowania dawnej szkoły okazało się, że znajduje się ona zbyt blisko torów kolejowych i w myśl obowiązujących przepisów Ministerstwa Oświaty, nie wolno wznosić tu żadnych zakładów szkolnych. Projekt więc upadł. Po dalszych zastanowieniach zdecydowano się wreszcie wybudować nowy budynek przy zbiegu ulicy Kościuski i Alei Kolejowej. Sporządzono kosztorys i opracowano odpowiednie plany.

Według nich nowa szkoła będzie wielkim nowoczesnym blokiem, wyposażonym we wszystkie urządzenia. Ogólny koszt budowy wyniesie przeszło 120 milionów złotych. Odbudowa sumy ta znacznie przekraczała skromne możliwości samorządu kuluszkowskiego, przystąpiono więc do energicznych starań o zdobycie odpowiednich funduszy. Akcja ta poszła w dwóch kierunkach. Z jednej strony zwrócono się do województwa o przyznanie dostatecznych kredytów, z drugiej zaś rozpoczęto zbiór-

wśród społeczeństwa. Wszystkie te starania uwieńczone zostały sukcesem. Województwo wzięło plan budowy szkoły do 6-letniego planu inwestycyjnego, obiecując również przydzielenie w roku 1950 kredytów budowlanych na sumę 120 milionów złotych. Nie zawiodła także pomoc społeczeństwa, wśród którego zebrano prawie milion złotych.

Obecnie, gdy wszystkie formalności zostały już załatwione, plany zatwierdzone, przyspiano do prac przygotowawczych. Będą one prowadzone w ciągu bieżącego sezonu, natomiast w przyszłym roku budowa szkoły zostanie zakończona. Tak więc, dzięki zapobiegliwości samorządu kuluszkowskiego oraz zrozumieniu przez społeczeństwo najistotniejszych potrzeb terenu Kuluszki otrzymają w przyszłym roku nową szkołę, rozmiarami i urządzeniami znacznie przewyższającą dawne spalone. Szkoła ta zlikwiduje ostatecznie obecne kłopoty lokalowe szkolnictwa kuluszkowskiego.

Kolonie dla dzieci w Kolumnie

W dniu 8 bm. rozpoczyna się nowy turnus na koloniach dziecięcych w Kolumnie. W obecnym turnusie udział wezmą prócz dzieci pracowników PZPB również dzieci robotników łódzkich i chłopów ze wsi Sędziejowice. Kolonie przewidziane są na około 285 dzieci. Personal wychowawczy został zorganizowany przez Inspektorat Szkolny. Dzieciom zapewnione zostaną jak najlepsze warunki dla spędzenia miesięcznych wczasów wśród sosnowych lasów Kolumny.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Wania zasad marksizmu-leninizmu. Duża frekwencja na kursie świadczy, że towarzysze z Głowna w pełni zdają sobie sprawę z tego, jakim orężem jest dla nich marksizm-leninizm w walce o dalszy rozwój socjalizmu w Polsce.

Po zakończeniu pierwszego kursu zostaną tu zorganizowane dalsze tak, ażeby w jak najkrótszym już czasie każdy członek P.Z.P.R. przeszedł odpowiednio przeszkolenie ideologiczne.

Kurs szkoleniowy w Głownie cieszy się dużą frekwencją

Od 20 kwietnia b. r. czynny jest w Głownie pierwszy kurs szkoleniowy, na który uczęszcza 50 towarzyszy P.Z.P.R-owców. Ze względu na szczupły lokal Komitetu Miejskiego wykłady szkoleniowe odbywają się w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego.

Plan tematyczny kursu szkoleniowego obejmuje cykl zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych, dając słuchaczowi możliwość całkowitego opano-

rgan Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wyd. woi: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 66, III p. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Telefony: Redaktor naczelny: 216-14 Zastępca red. nacz.: 218-06 Sekretarz odpowiedz.: 218-28 Sekretariat ogólny: 223-28 Dział partyjny: 223-29; 254-25 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopów oraz redaktorów gazet ściennych: 218-42 Dział mutacji: 218-11 Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-28 Dział rolny: wewn. 8 — 254-21 Redakcja nocna: 172-31; 156-81

Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22 Administracja: 200-42 Dział ogłoszeń: 111-00 Łódź, Piotrkowska 33, tel. 111-50

Kronika milicyjna

Za znajdowanie się w miejscu publicznym w stanie nietrzeźwym, wywołanie awantur, zaczepianie przechodniów pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno-administracyjnej Latasiewicz Ryszard, ulica Bugaj 70, Fiszler Jan, ulica Sienkiewicza 11, Barys Kazimierz i Kalinowski Zenon, ul. Warszawska 16, Florczak Zdzisław i Dolata Feliks, ul. Kościelna 6, Wojski Kazimierz, ul. Warszawskiej 79, Stusio Bronisław z Karniszewic, Włodarczyk Henryk, ul. Kościuski 5, Jachimski Antoni, ul.

Garncarska 21, Piskorski Władysław, Bugaj 12 i Pabianicki Józef, Kopernika 11.

Piotrowskiemu Wawrzynowi organa MO spisały do niesienie karne za antysygnalny stan posesji przy ul. Warszawskiej 69 oraz Woszkowskiej Bronisławie, Bohaterów 9 i Kólkowskiej Zofii, Zeromskiego 5 za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

Jagusiak Mieczysław, zamieszkały przy ul. 7 Listopada 15 odpowiadać będzie za nietrzymanie psa na ulicy. Pies, biegając po ulicy bez kagańca, rzuca się na ludzi.

Junacy z hufców SP wstępują do szkół zawodowych

Komenda Wojewódzka Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” rozpoczęła przyjmowanie podań kandydatów (tek) do Liceum Telemechanicznego, Telekomunikacyjnego i Teletechnicznego, na kursy radiotelegrafistek, telefonistek — dalekopisy — oraz do Liceum Komunikacyjnego w Warszawie na wydziały: ruchowo-przewozowy, elektryczny, mechaniczny, drogowy i dróg wodnych. Przyjmuje się również kandydatów z hufców „SP” na kursy łączności, które będą odbywały się w Łodzi.

Blizszych informacji udziela Komenda codziennie od godz. 8—18-ej. Równocześnie przyjmowane będą podania kandydatek do Szkoły Pielęgniarskiej (wymagana mała matura), Szkoły Położniczej, Szkoły Piastunek i Asystentek Technicznych (wymagane 7 oddz. szkoły powszechnej). Kandydatki otrzymają w szkołach bez-

płatne zakwaterowanie, żywienia, naukę i opiekę lekarską. Podania będą przyjmowane do dnia 25. 6. 1949 roku.

Asygnaty na mleko ważne w całym kraju

Ubezpieczalnia Społeczna w Pabianicach podaje do wiadomości uprawnionym do pobierania asygnat na mleko, że w czasie wakacji wszystkie spółdzielcze sklepy mleczarskie w kraju, a więc i w miejscowościach nie objętych akcją mleczną, będą wydawały mleko asygnat ZUS.

Wszyscy ci, którzy wyjadą na wakacje (obozy, wczasy itp.), będą mogli pobierać mleko w miejscu czasowego pobytu.

Sklepy będą rejestrowały na wet części asygnat, to jest bez kuponu rejestracyjnego i bez początkowych kuponów, które zostały zrealizowane w miejscu poprzedniego pobytu.



TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27

Dzisiaj teatr zamknięty z powodu próby generalnej.
W czwartek 9 bm. o godz. 19 min. 15 premiera dramatu Makyma Gorkiego „NA DNIE“

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAULEK“ w reżyserii, dekoracjach i kostiumach Jana Rybkowskiego.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY

11-go Listopada 21, tel. 150.36
Codziennie o godz. 19.15 ko-media Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“ z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

LETNI TEATR „OSA“
Piotrkowska 94.

Dzisiaj o godz. 19.30 w nowotwar tym teatrze letnim „Osa“ przy ul. Piotrkowskiej 94 (dawn. „Bogatela“) J. Tuwima „JADZIA WDOVA“. 20 osób zespołu z Zyczkowską Wojnickim i Walterem, reżyseria A. Młodnickiego, bogate kostiumy i dekoracje J. Galewskiego, orkiestra — składają się na barwne i wesołe przedstawienie, które bawić będzie w okresie lata łódzką publiczność.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA“
Piotrkowska 243
„DZWONY Z CORNEVILLE“.



ADRIA — „Za Wami pójdą Inni“.
BAŁTYK — „Antoni i Antonina“.
film dozwolony od lat 14-tu.
BAJKA — „W pogoni za mężem“, dozwolony dla młodz.
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 24“.
HEL — dla młodz. „Skarb“.
MUZA — „Dzwonnik z Notre-Dame“, dozwolony od lat 16.
POLONIA — „Antoni i Antonina“.
film dozwolony od lat 14-tu.
PRZEDWIOŚNIE — „Krwawa Wendetta“ — dozwolony dla młodzieży.
ROBOTNIK — „Zawieja“ — dozwolony dla młodzieży.
ROMA — „Wielka nagroda“ — dozwolony dla młodzieży.
REKORD — „Pieśń tajgi“ — dla młodzieży.
STYLOWY — „Zuch dziewczyny“ — dla młodz. godz. 16-ta, „Potrach mór“ — godzina 18, 20,30 — dozwolony dla młodz.
ŚWIT — „Renegat“ — dozwolony od lat 16.
TATRY (kino w ogrodzie) — „Cygański Tabor“.
TECZA — „Dzieci z jednego podwórka“ — doz. dla młodz.
WISŁA — „Zaklęta narzeczoną“ — doz. dla młodzieży.
WŁOKNIARZ — „Kulisy ringu“ — dozwol. dla młodzieży.
WOLNOŚĆ — „Kulisy ringu“.
ZACHĘTA — „Czarny Narcyz“.

SPORT SPORT SPORT

Pesymiści, uszy do góry! Nasi sportowcy zaczynają odnosić sukcesy międzynarodowe i to w dodatku za granicą

Ubiegłe dwa dni świat przyniosły nam niespodziewane sukcesy międzynarodowe, nad którymi nie możemy przejść do porządku dziennego.

Mamy na myśli w tej chwili tenisistów i motocyklistów. Pierwsi bawili w Pradze na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych CSR — drużdy w Bukareszcie, gdzie brali udział w „Grand Prix“ Rumunii.

Obydwa te zagraniczne występy naszych sportowców przyniosły nam sukcesy, na które zupełnie nie byliśmy przygotowani. Bo czyż ktoś przypuszczał, aby jeszcze słabotka do tej pory wciąż Jędrzejowska zdobyła się na jeszcze jeden wysiłek i zdobyła mistrzostwo

Czechosłowacji czy też, aby Skonecki potrafił zakwalifikować się do finału w grze pojedynczej i stoczyć wcale nie kompromitującą walkę z samym Jarosławem Drobny, pierwszą rakieta Europę?

Abyśmy mogli należycie ocenić sukces Skoneckiego w Pradze musimy przypomnieć, że Drobny to

Nasz poradnik sportowy

Jak założyć Koło Sportowe?

Chcemy tu podać garść praktycznych wskazówek dla powołanych (tj. ludzi dobrej woli) do zakładania Kół Sportowych. Nie chodzi nam w tym wypadku o stronę formalną, o formę uzgodnienia tej sprawy z Zarządem Zrzeszenia Sportowego, o przebieg zebrań organizacyjnych, o wybory, podział mandatów, itd. co w sumie składa się na tzw. stronę formalno-prawną. O tych rzeczach pomówimy później. Uregulowane są one zresztą w szczegółach w wydawnym Regulaminie Ramowym Koła Sportowego. W tym miejscu chcemy raczej przekonać organizatorów Kół Sportowych, że zachowanie przepisów formalno — prawnych stanowi ostatnią już i najmniej ważną fazę przygotowań. Wczesne fazy przygotowań są dużo ważniejsze. One to bowiem, a nie zastrzeżenia organizacyjne, decydują o tym czy Koło nabierze rumieńców życia, czy tytuł jego będzie trwały, czy stanie się przyczyną zadowolenia organizatorów, Zarządu i członków, czy też będzie rachityczny żywot marniejącej rośliny w złe przygotowany grunt zasadzonej, nieodpowiednio pielęgnowanej, skazanej na zagładę.

Przestroga dla organizatorów: Raz nieudana robota trudna jest do naprawienia. Do sprawy założenia Koła Sportowego należy podejść praktycznie, w sposób przemyślany, ze znajomością środowiska, warunków i ludzi, powoli i rozważnie. Wstępna, nieodpowiednia praca będzie poznaniem środowiska. W zakładzie pracy działają już pewne organizacje: dyrekcja, Rada Zakładowa, Koło partyjne, Koło ZMP, Liga Kobiet itd. Te organizacje muszą być zainteresowane w zakładaniu Koła Sportowego i muszą być jednocześnie zjednaną dla idei wychowania fizycznego.

przecież zeszloroczny finalista Wimbledonu, turnieju, który uchodzi od lat za nieoficjalne mistrzostwa świata amatorów i który rok rocznie ściągają na swe trawiaste korty całą elitę tenisistów z obydwóch półkul. Porażka więc z nim w 3 setach, z których ostatniego Polak przegrał w stosunku gemów 6:8 musy zanotować jako jeden z większych sukcesów, jakie w ogóle osiągnęliśmy do tej pory w historii naszego tenisa, jeśli chodzi o konkurencję męską.

Skonecki dowiódł jeszcze raz, że przy częstych wyjazdach za granicę i częstych startach w silnej międzynarodowej obsadzie mógłby zdobyć naprawdę ostrogi tenisisty wysokiej klasy.

Sukces naszych motocyklistów w Bukareszcie też zasługuje na większą uwagę choćby z tego względu, że startowali tam Węgrzy i Czechosłowacy. Jeszcze do niedawna ci ostatni uchodzi

li w sporcie motocyklowym za pierwszych w Europie i nie wiele ustępował motocyklistom angielskim. Pierwsze miejsce Zymirskiego w wyścigu głównym w klasie ponad 600 ccm. przed Węgrami Laszlo i Bela jest tym dla nas cenniejsze, że wywalczone zostało na obcym gruncie, w nieznanym warunkach.

Te dwa pierwsze zagraniczne sukcesy naszych sportowców powinny dodać otuchy naszym pesymistom, którzy w związku z reorganizacją naszego sportu przepowiadali katastrofalne obniżenie się jego poziomu wyczynowego. Jak widzimy nie jest tak źle, w każdym razie nie jest gorzej jak było rok, czy dwa lata temu, a możemy być za to pewni, że z każdym rokiem będzie lepiej, gdyż kadry naszego narybku wzrosną i z tysiący łatwiej będzie wybrać godnych reprezentantów naszych barw państwowych niż z tych setek, do tej pory rozporządzaliśmy.

Na zakończenie warto jeszcze przypomnieć udany występ warszawskiej Legii w Czechosłowacji. Warszawiacy zremisowali w Pradze z ATK 4:4 (2:2) a w Lysie nad Labem wygrali z miejscową drużyną „Milovice“ 2:1 (2:1).

Dzisiaj o godz. 18-ej

Spotykamy się na torze helenowski m na wyścigach torowych IKS Włókniarza

Dzisiaj na torze helenowskim odbędą się ciekawe zawody torowe, w których startować ma po raz pierwszy w tym sezonie mistrz Polski w szprincie Kupczak. O ile by istotnie Kupczak przyjechał (choć jak wiemy, jeszcze tydzień temu krakowianin był zupełnie bez treningu przyp. red.) — nie ulega wątpliwości, że jego pojedynek z Bekiem niewątpliwie do starczyby nam wielu emocji, gdyż jak wiemy krakowianin nie ryzykowałby tego startu będąc nie przygotowanym.

Z niemiejszym zainteresowaniem oczekujemy również startu dwóch poniedziałkowych triumfatorów wyścigu o puchar Prezesa PZ Kol. Golebiowski — Salygi i Leskiewicza, którzy zajęli 3 i 2 miejsca za Czyżem. Start Salygi i Leskiewicza jest jeszcze i dlatego, że łodzianin zdobył niedawno torowe mistrzostwo Warszawy, a więc musi mieć już dłuższy trening krótko dystansowy. Zresztą ostatni start Salygi na zawodach z Węgrami

wskazywał na to, że łodzianin znajdzie się obecnie w b. dobrej formie.

Początek dzisiejszych zawodów wyznaczono na godzinę 18-tą.

4 kolarzy łódzkich jedzie do Budapesztu

Warszawska „Gwardia“ wysłała na wyścig kolarski (szosowy) do Budapesztu dn. 24 bm. czterech kolarzy łódzkich: Pietraszewskiego, Salygę, Leskiewicza i Czyża.

W tydzień później łodzianie mają wziąć udział w wyścigu dookoła Węgier, w którym wciąż mają udział dwie drużyny polskie

9. VI. m szostwa szosowe woj. łódzkiego

W czwartek 9 bm. o godz. 17 LOZKol. organizuje szosowe mistrzostwa województwa łódzkiego na dystansie 100 km. ze startem pojedynczym na czas.

W mistrzostwach wezmą udział wszyscy czołowi kolarze łódzcy z Gabrychem, Stołarczykiem, Wojcieszkiem i starszym Pietraszewskim na czele.

Nie jest wykluczone, że w wyścigu startować będzie również ulubieniec naszej publiczności helenowskiej — Jerzy Bek, który podobno zateknął znów za szosa.

Start i meta wyścigu znajdować się będą w Pabianicach przy parku „Wolność“.

Kupczak przodownikiem pracy

Jak się dowiadujemy, mistrz Polski w kolarstwie krótkodystansowym na torze Józef Kupczak zdobył zaszczytny tytuł przodownika pracy.

Kupczak pracuje w garbarni i jest pracownikiem skóry twardej na zelówki.

145

Teodor Dreiser 145 Tragedia Amerykańska

— Już poczyniłam starania o apelację; w tym tygodniu będzie wniesiona. Obrońcy już zbierają materiał, więc sprawa twoja przeciągnie się do roku. Nie dziw się jednak, że widok twój... że tak przejełam się twoim widokiem... nie byłam na to przygotowana.

Wyprostowała się i starała się uśmiechnąć.
— Naczelnik wydał mi się dość sympatyczny, jednak gdy cię ujrzałam...

Przesunęła rękę po oczach, a chcąc odsunąć posępne myśli, zaczęła opowiadać o cieżkiej pracy, jaka ją teraz czeka. Obrońcy dodali jej wiele odwagi przed wyjazdem. Była u nich w biurze, pocieszali ją i zapewniali, że sprawa jest na najlepszej drodze. Jedzie teraz ze swymi kataniami i ma nadzieję, że zbierze sporo gotówki. Na pewno. W tych dniach pan Jephson go odwiedził, a jest pewien szczęśliwego zakończenia sprawy. Wyrok i sentencja z pewnością będą obalone i nowa sprawa się rozpocznie. Tamta była prawdziwą farsą.

Jak tylko wynajmie sobie pokój w pobliżu więzienia, zaraz uda się do duchowieństwa i być może uzyska kilka kościółców, gdzie będzie mogła bronić jego sprawy. Pan Jephson dał jej parę pożytecznych informacji, z których skorzysta. Potem uda się do kościółców w Syracuse, Rochester, Albany, Schenectady, wszędzie, jednym słowem, dopóki nie zbierze potrzebnej sumy. O nim jednak nie zapomni, odwiedzać go będzie przynajmniej raz na tydzień, pisywać będzie również codziennie. Pomówi jeszcze z naczelnikiem, wiec

nich Clyde nie rozpacz. Pracować będzie ze wszystkich sił, a Bóg pokieruje jej pracą. Czyż nie okazał jej tyle razy Szej cudownej Łaski? Clyde musi modlić się za matkę i za siebie, czytać Izajasza, czytać codziennie psalmy — 23 i 51 oraz 91. Habakuka również. „Azali co stanie murem przeciw prawicy Pana?“

I znowu popłynęły łzy wzruszenia przed odejściem matki i Clyde, wstrząśnięty do głębi duszy, wrócił do celi.

— O, matko! matko, tak uboga... tak nieszczęśliwa... nie zawałałaś się przed takim trudem dla mego ratunku!... Teraz dopiero widzę, jakim dla ciebie byłam złym synem!

Clyde usiadł na brzegu łóżka i ukrył twarz w dłoniach. Zatrzasnęły się żelazne drzwi więzienne za Griffithsową. Spoczęła na małym skwerku i patrzyła na wysokie, szare mury i basztę, na strażników, na okratowane okna i drzwi.

Wieżienie. Tam jej syn się znajduje... To... jest... Dom Śmierci! Syn... w domu śmierci! Skazany na śmierć... na krześle elektrycznym! Nie! to nie może się stać! Nie może... Będzie przecież apelacja. Teraz tylko pieniądze... pieniądze... Zaraz musi zabrać się do pracy. Nie ma czasu na rozmyślanie i rozpacz. „Moja jasność i moc. O, Panie, bądź moją siłą i zbawieniem. Tobie ufam!“

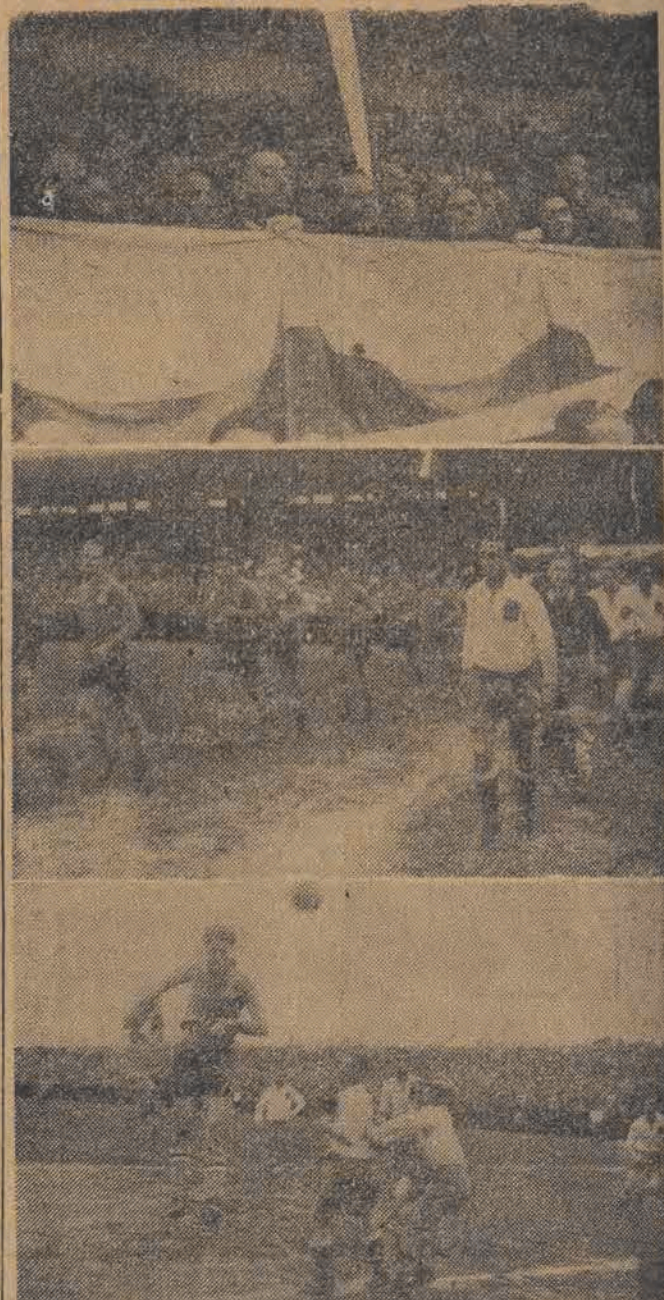
Przetarła oczy ręką i szepnęła jeszcze:
— O, Panie! Ufam Ci. Pokrzep mnie.

Griffithsowa, wracając, modliła się i płakała na przemian.

Rozdział XXX.

Dłużyły się Clydowi dni w więzieniu. Nikogo tu nie widywał prócz matki, która go odwiedzała raz na tydzień. Nie mogła go częściej odwiedzać, bo wzięła się od razu z całym zapałem do pracy. Przez dwa miesiące jeździła do Albany,

»Bratislava« w Łodzi



W loży honorowej Prezydent Bratislavy dr. Vasek w towarzystwie m. Stawlińskiego.

Drużyny wbiegają na boisko

Za chwilę padnie druga bramka dla „Bratislavy“.

Pływacy „Związkowca - Zryw“ zwyciężają w Ostrowiu

W poniedziałek 6 bm. na pływaniu w Ostrowiu zostały rozegrane zawody pomiędzy KS Związkowiec — Zryw (Łódź), a miejscowym ZKS Stal (dawniej KSZO).

Zawody zakończyły się zwycięstwem łodzian 53:36. Wszystkie konkurencje wygrali zawodnicy Związkowca — Zryw. Na wyróżnienie zasługują wyniki Bonieckiego na 100 m. styl. dow. — 1:06,4 min. i Dobrowolskiego na 200 m. styl. klas. — 3:01,8 min.

Mecz piłki wodnej zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Do przewy prowadzili łodzianie 2:1. Jest to pewnego rodzaju sensacja, zwłaszcza, że waterpoliści Ostrow-

ca nie tak dawno zdobyli tytuł mistrza Polski w tej konkurencji i wystąpili w swym najsilniejszym składzie z braćmi Kieryszami I i II, Rybkowskim, Ulem, Kawą i Maciejewskim. Po słabym meczu z Gwardią Wisłą w niedzielę nikt nie spodziewał się pięknej gry i takiego wyniku. Należy nadmienić, że gdyby Jaworski wykorzystał jeden z jedenastu (!) strzałów na bramkę przeciwnika, będąc z bramkarzem gospodarzy sam na sam mecz zakończyłby się zwycięstwem łodzian, którzy na zwycięstwo zresztą w zupełności zasłużyli.

Trzy bramki dla Związkowca — Zryw zdobył Jera. Buffalo, do Nowego Jorku nawet, lecz bez takiego powodzenia, na jakie liczyła. Przez kilka tygodni kolatała na próżno do duchowieństwa różnych wyznań ze swym serdecznym bólem, nie znajdując wszakże takiego odzewu, na jaki liczyć mogła u wyznawców Chrystusa. Całe duchowieństwo okoliczne, znając z gazet przebieg sprawy Clyda i w zasadzie godząc się z wyrokiem, nie kwapiło się z pomocą.

Kim była ta niewiasta i jej syn? Jakaś fanatyczka, tajemnicza kaznodziejka, która wbrew wszelkim prawom kościelnym stworzyła sektę i prowadzi jakąś misję. Gdyby była dobrą matką, poświęciłaby się wychowaniu dzieci i nie oczekiwała się podobnie fatalnej sprawy. Czyż nawet zgodnie z własnym zeznaniem obwinionego nie był winien zbrodni i zabójstwo. Czyż tego sam nie wyznał? Kościół nie będzie śpieszył z pomocą uwodzicielowi, a może nawet mordercy (bo czyż wiadomo?). Choć każdy chrześcijanin współczuje Griffithsowej osobie i uznaje zbytnią surowość wyroku, jednak żaden kościół nie może stać się miejscem rozważań dla tego rodzaju spraw. Ze względów moralnych było to również niedopuszczalne, bo niektóre szczegóły tej sprawy mogły wpłynąć ujemnie na umysły młodzieży. Pisma już rozpisywały się obszernie, w jaki sposób Griffithsowa ma zamiar ratować syna, ale większość duchowieństwa osadziła ją jako zblakaną duszę, która nie należy do żadnego określonego wyznania i swoim postępowaniem może tylko szkodzić prawdziwej idei chrześcijańskiej. Każdy z kapłanów osobście współczuje jej nieszczęściu, nie chce jednak narazić powagi kościoła i co najwyżej doradzić tylko wynajęcie jakiejś sali publicznej, dokąd zawiadomieni przez prasę słuchacze mogliby uczęszczać.

D-01886

KC. d. n. J